

Praca konkursowa "Sum - taaaka ryba!"

Nazywam się Agnieszka Liberacka. Mieszkam w Klimaszewnicy - wsi leżącej w otulinie Biebrzańskiego Parku Narodowego. Uczę się w Szkole Podstawowej w miejscowości, w której mieszkam. Uczęszczam do klasy szóstej i wkrótce przystąpię do jednego z pierwszych i najważniejszych w moim życiu egzaminu - zewnętrznego sprawdzianu szóstoklasisty, ale nie o tym chcę dziś opowiedzieć. Mój tata uwielbia łowić ryby i często oddaje się swojej pasji. Po "takiej wyprawie rybackiej" przynosi różne okazy do domu, a czasami wraca z pustymi rekami... Jednak jego największym osiągnięciem jest złowienie... suma! I na temat swojej największej w życiu zdobyczy zechciał udzielić mi wywiadu.

A: Tato, gdzie po raz pierwszy złowiłeś suma?

T: Jest to istotne pytanie. Tę rybę złowiłem w rzece Biebrza i był to największy okaz jaki dotychczas udało mi się pozyskać.

A: Jakiego wrażenia doznałeś, gdy go złowiłeś? Gdy przyniosłeś go do domu, ja byłam przerażona!! Pomyslałam, że to potwór wodny - nigdy wcześniej nie widziałam tak potężnej ryby!!

T: Tak, tak. Pamiętam! Wrzeszczałyście z mamą jak szalone! Śmiałyście się i krzycałyście na zmianę... Jakiego wrażenia doznałem...? No cóż, wiele lat wędkuję, ale takiego uczucia jak wtedy nie doznałem nigdy. Byłem zadowolony i podekscytowany - z siebie i z mojego suma. Ten "potwór wodny" - jak to ty go nazywasz - miał 120 cm długości i ważył aż 17 kg! Czuję się jak prawdziwy łowca! To była taaaka ryba! *(Tata rozłożył ręce i przesadnie wskazał odcinek w powietrzu mierzący co najmniej 2 metry).*

A: A jakim sprzętem się posłużyłeś i jakiej przynęty użyłeś?

T: Suma złowiłem na gumową rybkę zwaną "kopytkiem" i powiem ci szczerze, że była to naprawdę trudna sprawa, żeby złowić go na wędkę.

A: W którym roku doszło do tego zdarzenia?

T: Było to w lipcu 2011 roku, kiedy razem z kolegą wybraliśmy się nad Biebrzę.

A: Od kiedy łowisz ryby?

T: Właściwie od dziecka. Nigdy jednak wcześniej nie udało mi się złapać suma, w dodatku takiego okazu.

A: Jakie znaczenie ma dla Ciebie złowiony "olbrzym"?

T: Uwielbiam łowić ryby, a zwłaszcza te duże (*śmiech*). Traktuję to jak rozrywkę. Kocham ten spokój, zapach wody, oczekiwanie na poruszenie się spławika i... nagrodę za cierpliwość i wytrwałość, czyli złowienie ryby. To moja pasja, jedyna i największa. A sum był moją największą rybą, którą złowiłem w życiu. Każdemu wędkarzowi życzę podobnego osiągnięcia.

A: Tato, zabierzesz mnie kiedyś ze sobą na ryby?

T: Oczywiście, ale w wakacje. Teraz ucz się do tego swojego "największego sprawdzianu w życiu".

A: Dobrze tato, nie zawiodę. Dziękuję, że zechciałeś udzielić mi wywiadu.

T: Dziękuję, że chciałeś o tym napisać.

A oto zdjęcie mojego taty - Józef Liberacki i jego "taaaka ryba", czyli sum.

